

Nocny spacer po Staniszowie

W sobotę 30 listopada 2024 roku przybyło do Staniszowa około trzydzieści osób pragnących poznać tajemnice tej najpiękniejszej miejscowości w Kotlinie Jeleniogórskiej. Ponieważ wyprawę umówiono na godzinę 19 wszyscy zostali zaopatrzeni w lampy naftowe, którymi oświetlali sobie drogę. Wycieczkę poprowadził przewodnik sudecki Gracjan Kielijański znany jako Rudy Tur.

Na początek przybliżył historię założonej w 1305 roku osady. Wspomniał o zbudowanej wówczas świątyni uważanej przez wielu za najstarszą na naszym terenie. Oczywiście nie jest to do końca prawdą, ale fajnie jest wierzyć mieszkając tutaj, że tak właśnie jest. Dowiedzieliśmy się o tym jak zakładano taką osadę. Co budowano na początku a co nieco później. Dowiedzieliśmy się dlaczego nowe obiekty wznoszono akurat w takiej a nie innej kolejności.

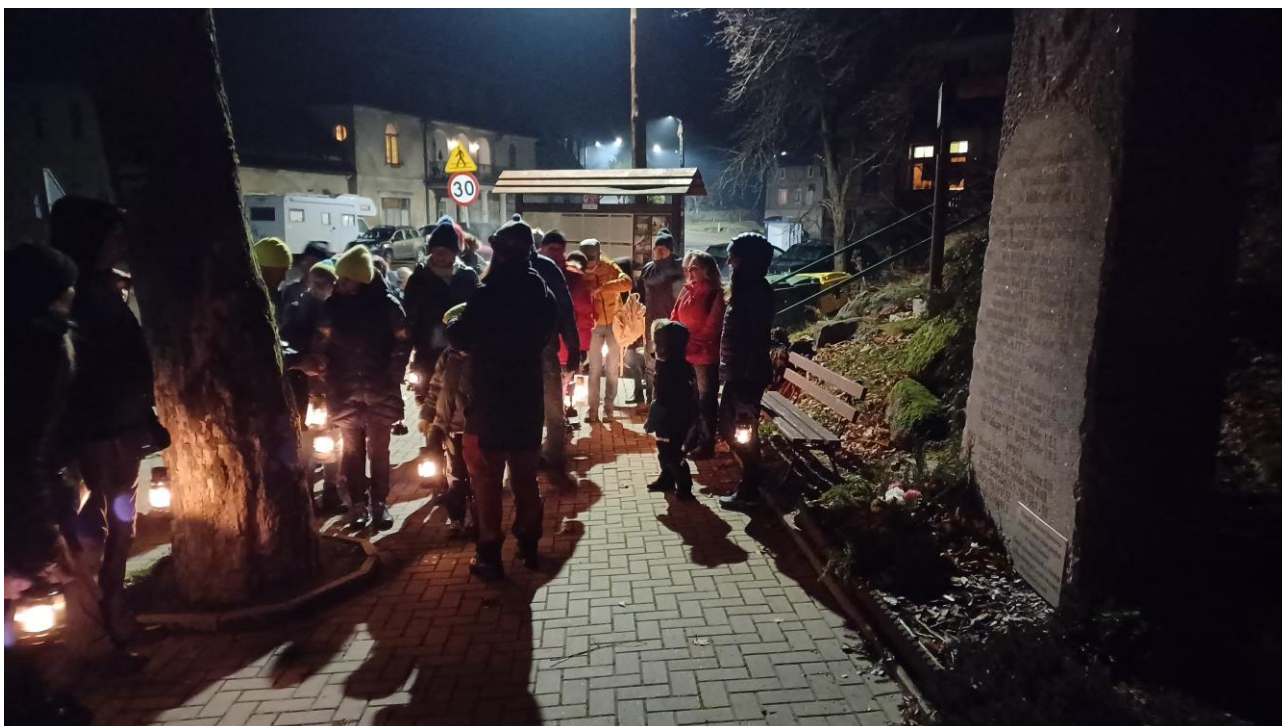


Foto: Krzysztof Tęcza

Od kościoła udaliśmy się pod górę Witosza gdzie jakiś czas temu ponownie został ustawiony pomnik upamiętniający poległych mieszkańców w trakcie Wielkiej Wojny. Dla większości przybyłych sporym zaskoczeniem była wiadomość, że w budynku stojącym po drugiej stronie ulicy produkowano kiedyś likier staniszowski (Echt Stonsdorfer).

Najważniejszym miejscem, do którego poprowadził Rudy Tur była Witosza. Ta wznosząca się pośrodku wsi góra ma bardzo ciekawą i pogmatwaną historię. Początki jej wykorzystania przez właściciela to wykonanie kilkuset kamiennych stopni pozwalających dostać się na szczyt. Największą atrakcją tego miejsca są jaskinie. Nie są one jednak takimi zwykłymi dziurami w ziemi. Jedną wykonano sztucznie wybierając spod skał ziemię.

To właśnie w nich przemieszkiwał „Latający prorok” Hans Rischmann, który w historii został zapisany jako równy Nostradamusowi. Człowiek ten znany był nie tylko z wygłaszanych przepowiedni, ale także z tego, że potrafił przemieszczać się lewitując oraz czasami widywano go w dwóch miejscach jednocześnie. Najbardziej znane jego przepowiednie dotyczyły wielkiego pożaru Jeleniej Góry oraz zaważenia się ratusza jeleniogórskiego. Jest on chyba jedynym, który

przepowiedział swoją śmierć. Został pochowany w Łomnicy. Niestety jego grobu nie odnaleziono gdyż nie zachowały się żadne papiery mogące ułatwić lokalizację.



Foto: Krzysztof Tęcza

Na samym szczycie Witoszy nazywanej przez mieszkańców Bismarckiem znajduje się resztkę cokołu po pomniku wzniesionym na cześć Żelaznego kanclerza Otto von Bismarcka. Po II wojnie światowej kilkakrotnie próbowano zniszczyć ów pomnik. Udało się to dopiero przy użyciu materiałów wybuchowych. Dlatego poszczególne bloki granitowe użyte do jego budowy walają się na zboczu góry.

Spacer trwający dwie godziny był próbą zaakcentowania ważnych miejsc Staniszowa. I to chyba się udało gdyż wiele osób deklarowało, że w najbliższym czasie odwiedzi ponownie miejscowość by tym razem obejrzeć oglądane obiekty w świetle dziennym.

Dodam tylko, że spacer z lampami naftowymi po Staniszowie poprowadzony przez Rudego Tura został dofinansowany przez Urząd Marszałkowski Województwa Dolnośląskiego.

Krzysztof Tęcza